Cena 1 zł

ZIEMIA POMORSKA

Rok I | Bydgoszcz, środa 16 maja 1945 | Nr 56

O demokratyczne kadry urzędnicze

W wysiłku zbiorowym naszego narodu nad odbudową państwowości polskiej uderzające są częstokroć niedociągnięcia w pracy pewnej kategorii urzędników. Nie chodzi tu o uzasadnione zazwyczaj utyskiwania społeczeństwa na brak uprzejmości i rzeczowego załatwiania interesentów w instytucjach i urzędach. Chodzi o rzeczy głębsze. Liczne jednostki ze świata pracy umysłowej zaniedbują się w swych obowiązkach.

Spóźnianie się do pracy, traktowanie po macoszemu zadań urzędnika, opieszałość w urzędowaniu, a nawet lekceważenie spraw stanowiących dobro publiczne — zyskały sobie w niektórych biurach prawo obywatelstwa. Jest to zjawisko gorszące, do którego władze przełożone urzędników muszą zająć zdecydowane stanowisko.

Na konferencjach i zebraniach odbywających się z udziałem przedstawicieli Rządu, przypominana jest stale konieczność wkładania największego wysiłku w usprawnienie pracy naszej administracji. W realizacji bowiem naszych zadań państwowych nie wystarczy ofiarny wysiłek chłopa, nauczyciela, kolejarza, robotnika fabrycznego, działacza społecznego. W parze z nimi musi iść z reguły praca całej administracji państwowej. Bo tylko wtedy proces wzmacniania siły naszego państwa postępować będzie sprawnie i szybko.

Nie ulega wątpliwości, że do licznych naszych urzędów i instytucji wkradły się elementy bądź obce prądom naszej nowej rzeczywistości, bądź zgoła wrogie. Skłonne są one zajmować do wielu problemów życia współczesnego stanowisko bierne, wyczekujące. Nie umieją lub nie chcą pojąć, że w chwili obecnej każde zagadnienie państwowe, rozstrzygane z jednodniowym opóźnieniem, naraża naród na straty niepowetowane.

Tacy ludzie nie mogą oczywiście, pozostawać w naszym aparacie administracyjnym. Państwo dźwiga się dziś z upadku wśród wielkich trudności. Kto nie umie zdobywać się na ich pokonywanie, nie dorasta do przyjętych na siebie zadań. A w takim razie musi ustąpić miejsce jednostce bardziej zdecydowanej, więcej ofiarnej, trafniej rozumiejącej swoje powołanie.

Stało się na przykład publiczną tajemnicą, że akcja osiedleńcza na ziemiach zachodnich postępuje u nas bardzo powoli. To pierwszorzędne zagadnienie polityczno-państwowe nastręcza bodaj najwięcej uwag pod adresem czynników kierujących tą akcją. Ludzie przybywający na zachód z zadaniem restytuowania tu naszej państwowości, wędrują z urzędu do urzędu, z gminy do gminy, nie mogąc dowiedzieć się dokąd mają się udać i w jakim celu. Odsyłani z instytucji do instytucji w poszukiwaniu właściwych dla ich postulatów organów władzy, gorzknieją, żaląc się nie tylko na swoje losy, ale i na porządki istniejące w państwie.

Winę, ciężką winę — ponoszą za to ci, którzy pracują bezplanowo, urzędując z dnia na dzień, — wyłącznie dla odbycia kilkugodzinnej powinności.

Ten niepokojący stan rzeczy musi w najkrótszym czasie ulec radykalnej zmianie. Urzędy nie mogą służyć dla nieodpowiedzialnych jednostek miejscami postoju. Czas nagli i każe cenić każdą mijającą godzinę.

W obliczu zadań stojących przed państwem, dojrzał już w pełni problem selekcji sił urzędniczych w naszej administracji. Ludzie nieodpowiadający pokładanym w nich nadziejom muszą opuszczać swoje stanowiska, ustępując miejsca jednostkom energicznym, zaradnym wykazującym dużo osobistej inicjatywy.

Wkrótce, na szczęście, wielu dzielnych ludzi przejdzie do naszej administracji z armii czynnej. Nasz korpus oficerski posiada mnóstwo pierwszorzędnych organizatorów i fachowców — w tej liczbie fachowców z dziedziny pracy społeczno-politycznej. Zasilą oni poważnie nasze zespoły urzędnicze, umożliwiając przez to przeznaczanie właściwych ludzi na właściwe miejsce.

Ministerstwo odbudowy kraju

Ministrem mianowano prof. Kaczorowskiego

Dnia 11 kwietnia Rada Ministrów uchwaliła dekret, na którego mocy dotychczasowe biuro planowania i odbudowy przy Prezydium Rady Ministrów, przemianowane zostały na Ministerstwo Odbudowy Kraju.

Jednocześnie Prezydent Krajowej Rady Narodowej Bierut na wniosek prezesa Rady Ministrów, mianował ministrem Odbudowy Kraju szefa tego biura prof. Michała Kaczorowskiego.

Wolność i demokracja muszą być zagwarantowane

Mowa Churchilla w dniu pięciolecia jego premierostwa

LONDYN, 14. 5. Wczoraj wieczorem premier Churchill wygłosił przemówienie do brytyjskiej Wspólnoty Narodów, w którym dał krótki pogląd na rozwój wydarzeń międzynarodowych w okresie jego pięcioletniej pracy u steru rządów Wielkiej Brytanii. Churchill podkreślił, że Wielka Brytania wyszła z wojny w Europie bardziej zjednoczona i silniejsza niż kiedykolwiek. Jest ona zdolna podołać wszelkim zadaniom, jakie na nią nakłada historyczna chwila obecna.

Dając krótki rzut oka na przebieg wojny, Churchill stwierdził, że najcięższym okresem dla Wielkiej Brytanii był rok 1940, kiedy po upadku Francji, Niemcy okupowały prawie całą Europę środkową, zachodnią i południową, Anglia zaś była zupełnie osamotniona. Mimo to nie zaprzestała ona walki, odnosząc nawet znaczne sukcesy. Słabe lotnictwo brytyjskie rozbiło siły powietrzne Niemiec, chociaż stosunek ich przedstawiał się jak 1:7—8 na korzyść tych ostatnich. W roku 1941 wojska brytyjskie musiały ustąpić ze zdobytych poprzednio terytoriów w Libii i Cyrenajce, aby dopomóc Grecji i aby wyzwolić kraje Bliskiego Wschodu — Syrię, Liban i Irak spod wpływów faszystowskich.

Przyszedł wreszcie moment, kiedy Hitler popełnił straszliwy błąd, dokonywując dnia 22 czerwca 1941 roku zdradzieckiej napaści na Związek Radziecki. Stanął on oko w oko ze Stalinem i całą potęgą wielomilionowego Narodu Radzieckiego. Kiedy nadomiar w końcu tegoż roku napaść na Stany Zjednoczone Ameryki spowodowała wstąpienie tego potężnego kraju w szeregi walczących, Churchill nie wątpił już o zwycięskim wyniku wojny.

Od El Alamein po przez lądowanie wojsk anglo-amerykańskich w północnej Afryce, opanowanie Włoch południowych i środkowych, zdobycie Rzymu — szły etapy walki. Na wybranym starannie skrawku wybrzeża normandzkiego nastąpiło lądowanie wojsk sprzymierzonych; po czym przy pomocy patriotów francuskich, którzy stworzyli dziś doskonałą własną armię, uwolniona została Francja i pozostawione daleko w tyle: najprzód Marna, później Ren.

Jednocześnie na wschodzie Naród Radziecki dokonywał wspaniałych czynów. Front wschodni wiązał zawsze więcej sił niemieckich, aniżeli pozostałe fronty, mimo to wojska radzieckie przełamały opór i połączyły się z sojusznikami w sercu Niemiec.

Przechodząc do zadań powojennych, Churchill oświadczył, że moment pomyślności i pokoju jeszcze nie nadszedł. Po zwycięskiej wojnie w Europie, należy stworzyć gwarancję, aby zasady wolności, demokracji i wyzwolenia, o które toczyła się walka, zachowały swój prawdziwy sens. Przede wszystkim jednak, należy zdobyć pewność, że organizacja przyszłego pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego, nad którą pracuje konferencja w San Francisco, nie stanie się formułą bez treści.

Wojna dla nas nie jest jeszcze skończona — mówił Churchill. — Leży jeszcze na czatach Japonia. I choć jest wyczerpana i zmęczona walką, to jednak nie przestała być stumilionowym narodem. Churchill powiedział, że nie jest w stanie przepowiedzieć, kiedy skończy się wojna na Dalekim Wschodzie, że jest jednak sprawą honoru Wielkiej Brytanii doprowadzić ją, wespół ze Stanami Zjednoczonymi, do zwycięskiego końca.

Na zakończenie Churchill wezwał narody brytyjskiej Wspólnoty Narodów do niezłomnego i nieugiętego marszu naprzód, póki wielkie ich zadania nie będą całkowicie wypełnione.

Patriotyczny oficer grecki przed sądem

Proces który będzie hańbą dla kraju

ATENY, 14. 5. (TASS). 15 maja sąd wojskowy rozpatrywać będzie sprawę porucznika żandarmerii greckiej Wenezanopulosa, który jest oskarżony o to, że w lutym 1943 r., tj. w okresie hitlerowskiej okupacji Grecji, „dezerterował" ze swego stanowiska naczelnika jednego z rewirów żandarmerii.

Gazeta „Elefteri Ellada" przytacza tekst transmisji radia londyńskiego z 8 sierpnia 1943 r., poświęconej postępkowi tego oficera. Transmisja kończyła się słowami: „Wszyscy oficerowie policji i żandarmerii powinni pójść za przykładem odważnego i uczciwego por. Wenezanopulosa, który odmówił służenia zaborcy i przyłączył się do partyzantów wraz z podległymi mu ludźmi i pełnym uzbrojeniem".

Gazeta oświadcza, że obecne postawienie w stan oskarżenia tego oficera będzie hańbą dla całego kraju i że tylko namiestnicy Hitlera mogą traktować niechęć do służby okupantowi jako dezercję.

1.230.000 jeńców w ciągu 5-ciu dni

MOSKWA, 15. 5. Radzieckie biuro informacyjne donosi, że liczba wziętych do niewoli jeńców niemieckich w ciągu ostatnich dwóch dni wzrosła do 170.000 ludzi.

W ten sposób od 9 do 14 maja na wszystkich frontach wzięto do niewoli 1.230.000 niemieckich żołnierzy i oficerów, w tej liczbie 101 generałów.

Wojska sprzymierzonych obsadziły Helgoland

Kapitulacja niemieckich łodzi podwodnych trwa

LONDYN, 14. 5. Niemieckie łodzie podwodne zawijają w dalszym ciągu do portów brytyjskich w celu dopełnienia aktu kapitulacji. Wczoraj skapitulowały 4 łodzie podwodne wobec marynarki wojennej angielskiej i 1 łódź podwodna wobec marynarki kanadyjskiej. Pewna grupa niemieckich okrętów podwodnych podała swoją pozycję i znajduje się w drodze do portów angielskich.

Do Dover przybył admirał niemiecki, który ma współpracować z dowództwem angielskim, celem usunięcia min na Morzu Północnym i w Kanale.

Na kontynencie europejskim w dalszym ciągu uchylają się od kapitulacji oddziały niemieckie, znajdujące się w Czechosłowacji. Usiłują one wycofać się na zachód, droga ta została im jednak odcięta. Armia gen. Pattona posiada tu silne pozycje, mające zapobiec ucieczce Niemców przed wojskami radzieckimi.

W Austrii wzięty został przez Amerykanów do niewoli gen. Guderian, który po zamachu na Hitlera w 1944 r. mianowany został szefem sztabu generalnego, ostatnio zaś dowodził wojskami niemieckimi na wschodzie.

Wczoraj wojska brytyjskie obsadziły wyspę Helgoland, twierdzę niemiecką na Morzu Północnym.

Zgon Aleksandra Szczerbakowa

Urzędowo podano do wiadomości, że dnia 10 maja zmarł w Moskwie sekretarz Centralnego Komitetu Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików) i naczelnik Głównego Urzędu Politycznego Armii Czerwonej, Aleksander Sergiejewicz Szczerbakow.

W nekrologu, ogłoszonym przez Radę Komisarzy Ludowych ZSRR, czytamy m. in.:

„Szczerbakow padł na posterunku. Wszystkie swe siły i całą swą niezwykłą energię, poświęcił sprawie budownictwa socjalistycznego i zwycięstwa nad niemiecko-faszystowskimi najeźdźcami."

Powrót Mołotowa do Moskwy

MOSKWA, 15. 5. (Tass). Wczoraj powrócił do Moskwy z San Francisco komisarz ludowy spraw zagranicznych Mołotow, który stał na czele delegacji radzieckiej, na odbywającej się tam konferencji narodów sprzymierzonych dla przygotowania statutu międzynarodowej organizacji pokoju i bezpieczeństwa.

Dr Chacha aresztowany

W Pradze Czeskiej aresztowany został dr Emil Chacha. Chacha w r. 1938 po smutnej pamięci konferencji w Monachium był prezydentem republiki czesko-słowackiej i w roku 1939 „uprosił" w Berlinie Hitlera o utworzenie protektoratu Czesko-Morawskiego. Chacha był od tego czasu nędzną marionetką w rękach Hitlera i przez służalczość swą okrył się hańbą wobec własnego narodu i całego świata.

Zwycięstwo lewicy w wyborach we Francji

W przeprowadzonych ostatnio we Francji wyborach do samorządu miejskiego ugrupowania lewicy odniosły poważne zwycięstwo. Socjaliści uzyskali 1262 mandaty, komuniści 1017 mandatów. Szczególnie silny wzrost mandatów komunistycznych zanotowano w okręgach prowansalskich.

Niemcy pracują przy odbudowie Francji

Rząd francuski w tych dniach przekazał pierwszą partię 100.000 niemieckich jeńców wojennych do prac nad uporządkowaniem zniszczonych miast francuskich. W górnictwie francuskim przystąpiło do pracy 30.000 jeńców niemieckich, członków SS.

Z teatru wojny na Dalekim Wschodzie

LONDYN, 14. 5. Lotnictwo sprzymierzonych dokonało wczoraj największego w czasie tej wojny nalotu na Japonię. 500 super-fortec amerykańskich zrzuciło 3.500 ton bomb zapalających na centrum japońskiego przemysłu lotniczego Nagoje.

Z wybrzeża chińskiego donoszą, że wojska chińskie wdarły się do Suczou, położonego nawprost wyspy Formozy, zdobywając tam lotnisko.

Pomorze zachodnie woła o nauczycieli

Kuratorium Okręgu Szkolnego Pomorsko-Zachodniego, z tymczasową siedzibą w Pile, organizuje sieć szkolną na terenie wyzwolonego Pomorza Szczecińskiego na prawym brzegu Odry.

Miejscowa młodzież i dziatwa polska ziemi lęborskiej, bytowskiej, człuchowskiej, złotowskiej, wałeckiej i całego Pomorza Szczecińskiego czeka już na upragnioną szkołę polską i przedszkole.

Budynków, sprzętu szkolnego i pomocy naukowych jest dosyć. Muszą natomiast czym prędzej przyjść pionierzy polskości, którzy pracą swoją ożywią martwe mury szkolne i tchną nowe życie w powstającą szkołę polską i przedszkole.

Pomorze Zachodnie woła o nauczycieli szkół powszechnych, średnich, ogólnokształcących, zawodowych i o wychowawczynie przedszkoli. Znajdą też zatrudnienie w administracji szkolnej pracownicy umysłowi w biurze kuratorium.

Każdy Polak, przybywający teraz na tereny wyludnionego Pomorza Zachodniego, znajdzie warsztat pracy. Może on stosunkowo łatwiej niż gdzie indziej urządzić sobie stałe ognisko domowe, gdyż i wolnych mieszkań jest dużo.

Bliższych informacji co do warunków pracy w szkolnictwie na terenach Pomorza Zachodniego i wskazówek wyjeżdżającym udziela kuratorium okręgu szkolnego pomorskiego w Toruniu, pokój 203.

Polpress

Oświęcim — memento dla Europy

Konferencja prasowa w Ministerstwie Sprawiedliwości

Przed kilku dniami odbyła się w Ministerstwie Sprawiedliwości w Warszawie konferencja, poświęcona badaniu zbrodni niemieckich, dokonanych w „obozie śmierci" w Oświęcimiu.

Zagadnienie Oświęcimia posiada znaczenie nie tylko dla Polski, lecz dla całego cywilizowanego świata. Obozów, podobnych do Oświęcimia — reżim hitlerowski stworzył setki, Oświęcim jest jednak najbardziej typowym i najdoskonalszym wyrazem germańskiej mentalności, przepojonej zbrodniczym duchem hitleryzmu. Jest on symbolem niemieckości w jej monstrualnym dążeniu do zniszczenia wszystkich innych narodów i winien być na przyszłość przestrogą dla Europy, bierne zachowanie się której spowodowało powstanie tego nienaturalnego zjawiska „uboju" ludzkiego w sercu Europy.

Niezwykłą doniosłość zagadnienia Owięcimia, jako problemu ogólno-ludzkiego podkreśla fakt, że przewodniczył obradom minister Sprawiedliwości Rzeczypospolitej ob. Zaleski i że zostali na nią zaproszeni przedstawiciele prasy z całej Polski.

Minister Zaleski stwierdził, że Komisja Oświęcimska — aczkolwiek powołana dość późno — przeprowadziła już szereg doniosłych prac dla wyświetlenia zbrodni niemieckich. Wyniki badań tej komisji zostały oparte: na zwiedzeniu obozu, w czasie wizji lokalnej „w miejscach przestępstwa" oraz na szczegółowym przesłuchaniu świadków — ofiar Oświęcimia. Cudem ocaleni więźniowie, przesłuchani w czasie 17 sesji komisji oświęcimskiej — nie są zwykłymi, przypadkowymi świadkami, których zeznania mogą wzbudzić nieufność lub zastrzeżenia. Przesłuchani świadkowie — to przedstawiciele 22 narodów europejskich, katowanych w obozie, to sławni uczeni, znani w całym świecie.

Oto kilka nazwisk z pośród nich: prof. dr Grossman z Jugosławii, prof. dr Mansfeld z Węgier, prof. dr Fischer z Pragi, prof. dr Limousin z Paryża, prof. Mayer z Niemiec, dr Wolman z Polski, inż. Kuryłowicz z Polski i inni. Zeznania odbierano w językach: polskim, czeskim, francuskim, niemieckim, — po uprzednim zaprzysiężeniu zeznających.

Niezależnie od powyższych ogólnych badań, powołano do życia następujące podkomisje: prawniczą, techniczną, lekarsko-sądową, informacyjno-propagandową. Podkomisja techniczna zajmuje się m. in. kolekcjonowaniem dowodów rzeczowych zbrodni niemieckich w postaci fotografii, planów, rysunków itp., zaś lekarsko-sądowa bada osoby pochodzą z t. zw. „pawilonów naukowych" czyli doświadczalnych, a więc osoby okaleczone zastrzykami nafty, benzyny lub kastracją.

Tak komisja, jak podkomisje wykazują wielką aktywność, mającą na celu wszechstronne wyświetlenie działalności hitlerowskiej w obozie, — między innymi przez umożliwienie byłym ofiarom Oświęcimia nawiązanie kontaktu ze społeczeństwem. Profesorowie, więzieni jeszcze niedawno w Oświęcimiu, wygłaszają dzisiaj odczyty w większych miastach Polski o swoich osobistych przeżyciach, co wzbudza ogólne zainteresowanie i oburzenie opinii publicznej w stosunku do Niemców.

Minister Spraw Zagranicznych Rzymowski w obszernym przemówieniu podkreślił w pierwszym rzędzie tło polityczne grozy oświęcimskiej, będącej obecnie przedmiotem badań komisji, w przeciwieństwie do poczynań radzieckich władz wojskowych, interesujących się przede wszystkim dowodami rzeczowymi w postaci szczątków narzędzi tortur, szczątków ludzi, urządzeń itd. Władze radzieckie zbadały obóz instrumentalnie i technicznie. Obradująca komisja postawiła sobie za cel zbadanie psychiki ludzkiej, oddając głos w tej sprawie kilkunastu wybitnym jednostkom, będącym odzwierciadleniem głosu milionów ofiar.

W słynnym procesie Majdanka — mówił minister — społeczeństwo polskie zetknęło się bezpośrednio z członkami niemieckiej załogi obozu i krematoriów, w Oświęcimiu zaś wystąpiły same ofiary — nota bene — postacie o wyjątkowym znaczeniu. Nie byli to ludzie przypadkowi, złapani przygodnie na ulicy. Byli to wielcy przedstawiciele idei wolności swoich narodów — profesorowie europejskich uniwersytetów. Ludzie ci posiadają „świadomość przeżyć europejskich", odznaczają się wyrobionym zmysłem krytycznym, znają dokładnie historię Europy lat ubiegłych. W ciągu ostatnich 12 lat — rozwijał się i dojrzewał hitleryzm, Europa jednak pozostawała bierna: milczała. Tolerowała takie niesamowite zjawisko, jak np. będące dziś udowodnionym faktem historycznym szkoły i „akademie mordu" w Trzeciej Rzeszy, przygotowujące przyszłych „mistrzów" swego zawodu. Wówczas Europa milczała i odpokutowała za to sześcioletnią tragedią. Obecnie społeczeństwo europejskie winno doznać głębokiego wstrząsu. Ołowiana pokrywa milczenia musi być odchylona. Oświęcim to nie tylko martyrologia nieszczęsnych ofiar. To — dokument polityczny. Prasa europejska i światowa, a w szczególności prasa polska, musi zagadnieniu temu poświęcać jak najwięcej miejsca.

Należy również podkreślić, że Oświęcim leży nie tylko w sferze patologii, zboczeń ludzkich, niewytłumaczalnych zjawisk załamanej psychiki człowieka. Oświęcim jest genialnym mechanizmem zbrodni niemieckich, typowym przykładem systemu hitlerowskiego. Charakterystycznym jest głos niemieckiego posła Mayera: „Istota gospodarki Oświęcimia była ukoronowaniem metod tkwiących u podstaw ogólnego interesu państwa niemieckiego". Dzięki tym metodom Niemcy mogli prowadzić wojnę o półtora roku dłużej. Dzięki temu niezwykłemu barbarzyństwu Niemcy zasugerowali Europę swoją potęgą i tym sposobem ujarzmili ją. Oświęcim — to nie tylko dowód patologicznych cech tkwiących w krwi germańskiej, lecz metoda polityczna, gospodarcza i militarna, będąca integralną częścią reżimu hitlerowskiego. Ocalone ofiary Oświęcimia stanowią zaledwie mały ułamek w stosunku do tych, z których pozostały tylko popioły i nigdy niezatarte wspomnienia. 90% przestępstw niemieckich nie zostało objętych statystyką.

Uderzającą cechą Oświęcimia jest celowość urządzeń mordu, oparta na logicznych, naukowych podstawach. Moment ten należy podkreślić w publikacjach. Odkrywanie i rozposzechnianie prawdy o Oświęcimiu posiada olbrzymie znaczenie, jako argument przeciwko istniejącym jeszcze gdzie niegdzie obrońcom hitleryzmu. Każda, choćby najmniejsza obrona hitleryzmu — godzi w interesy nie tylko narodu polskiego, lecz całego świata. Mogą to stwierdzić ci, którzy przeszli gehennę niesamowitego, symbolicznego obozu. Wszelka obrona Niemców była by dla ocalonych ofiar Oświęcimia zaprzeczeniem ich męstwa, wiary w sąd, wiary w sprawiedliwość i prawo.

W dalszym ciągu swego przemówienia minister Rzymowski zwrócił uwagę na „klimat", w jakim żyli przy pełni zmysłów i cudem przeżyli więźniowie Oświęcimia. „Klimat" obozu najlepiej uwydatnia się na tle codziennych epizodów z życia więźniów. Tak więc jeden z profesorów opowiada, że idąc częścią obozu przeznaczoną dla cyganów, zauważył grupkę dzieci w wieku 7—10 lat, zajętą w skupieniu układaniem cegieł i patyczków. Na zapytanie co dzieci robią, profesor otrzymał odpowiedź: „Bawimy się w spalenie Żydów".

Drugi epizod: Godzina 2 po północy. Koszmarny sen obozowy. Na dworze zamieć śnieżna. Profesor słyszy pukanie do drzwi baraków. Na progu staje nagi, 14-toletni chłopiec, błagając o ratunek: „Uciekłem z furgonu wiezionego do komory gazowej" — mówi on.

Trzeci epizod: Upalny letni dzień. Z poza drutów obozu dochodzą nie realne, zamglone odgłosy dalekiego, nie uchwytnego, normalnego życia. Więźniowie chwytają je chciwie, oddając się fantastycznym marzeniom o wolności. Nagle jeden z odgłosów przybiera na sile. Do uszu słuchaczy dolatuje zbiorowy krzyk, przechodzący w jakiś nienaturalny ryk. W krzyku tym daje się wyraźnie odróżnić intonację głosów dziecięcych, napiętych do granic wytrzymałości: „Nie wieźcie nas! My nie chcemy do pieca!"

Obozów takich, jak Oświęcim, nie było na zachodzie Europy. Polska została „wyróżniona" urządzeniem na jej skrwawionej ziemi „miejsca uboju 22 narodów europejskich". Dlatego też na Polsce, na prasie polskiej leży obowiązek odsłonięcia tajemnicy tego koszmaru. Polska została „wybrana" przez Niemców nie przypadkowo, lecz celowo. W fakcie tym tkwi również pewna metoda charakterystyczna dla wyświetlenia stosunku Niemców do Polaków. Niemcy nie krępowali się wobec Polaków, nie kryli się ze swoimi zamiarami. Europejczycy z zachodu nie zawsze potrafią zrozumieć istotę grozy oświęcimskiej. Nie jest odosobniony głos pewnego wybitnego Belga, który wysłuchawszy sprawozdań o obozie wyraził się: „To niemożliwe! To jest angielska propaganda antyhitlerowska!"

Błędny i zgubny pogląd zachodniej Europy Polska musi zmienić. „Polska będzie oskarżycielem w Europie — zakończył swe przemówienie minister Rzymowski — zaś prasa polska niech się stanie wołaniem tych, którzy zamilkli na wieki".

(Ciąg daszy nastąpi).

Jerzy Jacyna.

Erenburg o zwycięstwie nad Niemcami

„Prawda" zamieszcza artykuł pióra znakomitego pisarza rosyjskiego Ilji Erenburga, w którym między innymi czytamy:

„Ostatnie salwy zamilkły. Po długich latach Europą odzyskała pokój. Miliony wzruszonych serc witają w skupieniu i radości zwycięstwo. Wszystkie narody wiedzą teraz, czego dokonali hitlerowcy: zdeptali oni godność ludzką i chcieli wprowadzić rządy najokrutniejszej dziczy.

Wszystkie narody wiedzą teraz, za co mogą być wdzięczni Armii Czerwonej. Nasz przywiązany do pokoju naród — poniósł olbrzymie ofiary, by zapobiec całkowitemu pognębieniu rodzaju ludzkiego. Rolnicy i metalowcy, górnicy i nauczyciele, drwale i mechanicy, architekci i studenci — wszyscy ci, których ideałem była spokojna praca, walczyli bohatersko przeciwko najeźdźcom. Długo walczyliśmy osamotnieni przeciwko straszliwej sile Rzeszy hitlerowskiej. Co by się stało z dziećmi rolników kanadyjskich, czy też robotników paryskich, gdyby żołnierz rosyjski zbrojny w doświadczenie nad Donem, nie doszedł do Szprewy?

Uratowaliśmy nie tylko naszą ojczyznę, lecz również cywilizację całej ludzkości: prastare pomniki Europy, jej kołyski, jej robotników, jej muzea i jej księgozbiory. Jeżeli kiedyś Anglia wyda na świat drugiego Shakespeare'a, jeśli Francja będzie miała nowych encyklopedystów, jeśli u nas narodzi się nowy Tołstoj, jeśli marzenia o złotym wieku ziszczą się kiedyś — świat będzie to zawdzięczał temu jedynie, że żołnierze wolności przeszli tysiące kilometrów i że sztandar wolności, braterstwa i światła został podniesiony w mieście ciemnych mocy.

Kto wstrzymał pochód faszystów, którzy palili książki? Drukarze Moskwy i Leningradu. Kto pokonał dzieciobójców? Mieszkańcy Syberii i Białorusi, wytwarzający kołyski dziecięce.

Kto obalił faszyzm? Naród, który wyznaje zasadę braterstwa i solidarności wszystkich ludzi pracy.

Jugosłowianie, Polacy, Czesi i Słowacy wiedzą, komu zawdzięczają wolność, bo widzą w swych krajach groby braci radzieckich. Ale daleko od naszego kraju — w Paryżu, czy Oslo, w Brukseli, czy Mediolanie — ludność również błogosławi Armię Czerwoną, gdyż ona właśnie zadała najcięższy cios oprawcom Europy.

Nasi dzielni sprzymierzeńcy walczyli z nami ramię przy ramieniu i prawda zwyciężyła obłudę: faszystowska Rzesza skapitulowała.

Wszystkie narody będą miały swe miejsce pod słońcem — tak samo naród niemiecki uwolniony od nieczystości faszystowskich będzie żył tak jak inne. Ale nie ma i nie będzie miejsca na ziemi dla faszystów — jest to nasza przysięga — przysięga zwycięzców.

Ludzie wolni! Nie chcemy nikogo ujarzmiać. Chcemy czego innego: chcemy zniszczyć straszną zarazę, chcemy uwolnić dzieci Europy od zmory brunatnej dżumy.

Dziś myślimy o jednym człowieku i do niego zwracamy nasze spojrzenia. Stalin jest dla nas nie tylko tym, który jak doświadczony kapitan potrafi wyprowadzić nasz okręt ze straszliwej burzy. Jest on tym, który cierpiał razem z nami, z nami razem walczył i zwyciężył. W jego piersi pod mundurem żołnierza bije nie jedno serce, lecz dwieście milionów serc całego narodu. I dlatego imię Stalina jest nie tylko u nas, ale i na całym świecie synonimem końca ciemności i narodzin poranku nowego szczęścia".

Brataanie się z dygnitarzami hitlerowskimi jest niedopuszczalne

Oświadczenie gen. Eisenhowera

LONDYN, 14. 5. Gen. Eisenhower oświadczył, że jakikolwiek wyłom w zasadzie zachowania dystansu wobec wziętych do niewoli dygnitarzy hitlerowskich, jest przeciwny jego rozkazom. Gen. Eisenhower podkreśla, że bratanie się z hitlerowcami jest niedopuszczalne i wyraża żal, że podobne wypadki zdarzyły się.

Oświadczenie to stoi najwyraźniej w związku z potraktowaniem Göringa przez dowódcę dywizji amerykańskiej gen. Dahlquista, który zaprosił tego masowego mordercę kobiet i dzieci do siebie na obiad. Postępek Dahlquista wywołał falę oburzenia w Stanach Zjednoczonych. Wyrazem tego było przemówienie wicegubernatora Texasu Johna Smytha, który zarzucił Dahlquistowi niedopuszczalnie łagodne traktowanie Göringa.

Smyth oświadczył: „Postanowiliśmy, że zbrodniarze wojenni mają być ukarani. Niektórzy z nas, starych żołnierzy, widzą, że podobnie jak po ostatniej wojnie, wytwarza się tendencja do łagodnego obchodzenia się z potworami. Göring — morderca Antwerpii i Warszawy, który wysyłał samoloty na bezbronne miasta, został wzięty do niewoli przez 36 dywizję. Ze smutkiem przeczytałem w dziennikach, że dowódca dywizji zaprosił tego potwora na obiad. Nie jest to zgodne z naszymi tradycjami, nie wolno łamać chleba z takim arcy-zbrodniarzem".

Nasz gość z Ameryki

Do Bydgoszczy przybędzie w najbliższych dniach wiceprezes amerykańskiego Czerwonego Krzyża Mr Casteburry. Zwiedził on szereg polskich placówek PCK w Warszawie, Krakowie, Lublinie i Łodzi.

Gość amerykański zamierza również zwiedzić PCK w Bydgoszczy.

Armia Czerwona — rolnikom

Wojewódzki Urząd Ziemski w Bydgoszczy otrzymał od dowództwa Armii Czerwonej 500 koni. Konie te rozprowadzone zostaną do gmin, w których najdotkliwiej odczuwa się brak sił pociągowych.

Przegląd prasy

Powrót żołnierza

Omawiając wkład Armii Polskiej w zwycięstwo nad Niemcami, „Rzeczpospolita" poświęca artykuł wstępny naszemu stosunkowi do wracającego z pól bitewnych żołnierza polskiego.

Żołnierz ten obecnie

rozprostowuje ramiona, ociera zroszone potem pod dławiącym hełmem czoło, wychodząc z ciemnych bunkrów i z wilgotnych okopów w ciche już dziś pola, patrzy w słońce wolności i może sobie powiedzieć, iż obowiązek wobec ojczyzny, narodu i rodziny spełnił całkowicie. Teraz nadszedł czas, o którym marzył przez długie pięć lat marszów, pochodów, potyczek i bitew, czas powrotu do kraju, do domu, który obronił swymi okaleczonymi rękami.

W ogniu walk, których odgłosy nas dochodziły, walczący żołnierze urastali na miarę bohaterskich tytanów, na olbrzymów. Gdyśmy usłyszeli to długo oczekiwane słowo „pokój", na placach, na manifestacjach wznosiliśmy gromkie okrzyki na cześć bohaterskich armii. Dzisiaj armie te wrócą do kraju.

Zobaczymy ich wkrótce między nami — tych utrudzonych żołnierzy o spojrzeniu, w którym błądzić jeszcze będą straszliwe wizje walk, wizje osuwających się na ziemię ciał wrogów i ciał najbliższych druhów, widok pokrwawionych ludzkich strzępów, walących się domów, pożarów i zgliszcz. Zaczną przybywać do kraju ci umęczeni bohaterzy, którzy wyruszyli do walki z hitleryzmem. Przyjdą, by odpocząć wśród swoich. Wielu z nich, którzy wychodzili na wojnę, jako młodzi i zdrowi, wrócą jako ludzie postarzali. Wielu z nich wróci jako kaleki, jako wojenni inwalidzi.

Jak ich przyjmiemy?

Dziennik słusznie odpowiada, że nie dość w takiej chwili obsypać żołnierzy kwiatami. Trzeba by żołnierz znalazł wśród nas „należne sobie miejsce, szacunek i opiekę".

O poprawę bytu

„Głos Ludu" wskazuje na konieczność szybkiej poprawy bytu najszerszych warstw społeczeństwa, znękanego i zubożonego przez długie lata wojny.

Jak mamy tego dopiąć?

Musimy wytwarzać więcej, niż wytwarzamy dziś. W tym celu musimy w pełni uruchomić nasze fabryki, kopalnie, huty, warsztaty, musimy usprawnić nasze koleje, nasz handel, aby towar wytworzony dotarł do konsumenta, aby produkty rolnicze dotarły do miast, do robotników, do ludności pracującej.

Czy jesteśmy w stanie uruchomić cały nasz przemysł, aby wytwarzać więcej towarów wszelkiego rodzaju? Tak. Jesteśmy w stanie to zrobić.

Przemawia za tym fakt, że w najcięższych warunkach, gdy na ziemiach naszych toczyły się jeszcze działania wojenne, nasze młode państwo w ciągu kilku miesięcy potrafiło podnieść stan zatrudnienia w Łodzi z 1.500 do 72.000 osób; że w wielkim przemyśle państwowym liczba zatrudnionych przekroczyła 370.000, tj. 60% przedwojennego stanu zatrudnienia; że uruchomiono tysiące warsztatów rzemieślniczych, magazynów i sklepów.

Obecnie, z chwilą zakończenia wojny, koleje będą mogły w większym stopniu, niż dotąd pracować dla potrzeb naszego życia gospodarczego. Łatwiej będzie zaopatrzyć przemysł w węgiel, surowce, półfabrykaty. Łatwiej przyjdzie zorganizowanie wymiany towarowej między miastem a wsią.

K. Jesion

10-lecie moskiewskiej kolei podziemnej

MOSKWA, 15. 5. (Tass). Minęło 10 lat od chwili, gdy Moskwa otrzymała komunikację podziemną — moskiewskie „metro". Jako najbardziej kulturalny i najszybszy rodzaj transportu „metro" zrosło się z życiem mas pracujących. Codziennie korzysta zeń przeszło 1,6 miliona pasażerów.

W ciągu 10-letniego okresu „metro" moskiewskie powiększyło się przeszło 3-krotnie. W roku 1935 istniała jedna tylko linia długości 11,4 km, obecnie pracują 3 samodzielne linie, łącznej długości 36,7 km. W ciągu 10 lat na liniach „metra" przebiegło 4.665.000 pociągów i przewiezionych zostało przeszło 2,6 miliardów pasażerów.

Decyzją rządu wkrótce będą podjęte prace nad wybudowaniem jeszcze czwartej i zarazem najdłuższej linii „metra". Długość jej będzie wynosiła 20 km. Linia będzie obsługiwała dworce kolejowe, parki publiczne i stadiony moskiewskie.

Przemysł skórzany pracuje

Reportaż z pozostającej pod zarządem państwowym garbarni b. firmy Buchholz

Budynki fabryczne olbrzymiej garbarni bydgoskiej, położone w malowniczym miejscu nad Brdą, wyglądają z daleka jak średniowieczny zamek. Przeprawiam się promem przez rzekę i czystą uliczką dochodzę do żelaznej bramy. Za chwilę siedzę w nowoczesnie urządzonym gabinecie naczelnego dyrektora ob. Reflinga. Miękkie, skórzane fotele, mimowoli nasuwają myśl o tym, że właśnie tutaj produkuje się skórę. Jest to oczywiście tylko sugestia powstała na tle skojarzenia wrażeń.

Dyrektor Refling jest typowym człowiekiem pracy. Przed wojną był majstrem. Za czasów okupacji, odrzuciwszy wszystkie propozycje niemieckie — pracował jako zwykły robotnik. Wyzwolenie Polski pozwoliło mu zająć wysokie stanowisko zawodowe przede wszystkim dzięki znajomości przemysłu skórzanego i dzięki jednomyślnemu poparciu wszystkich pracowników fabryki. Ob. Refling natychmiast po wypędzeniu z miasta Niemców — przy pomocy reszty polskich pracowników objął i zorganizował przedsiębiorstwo, zabezpieczył surowce i półfabrykaty, zwolnił wszystkich Niemców zajmujących z reguły czołowe stanowiska i sprawił to, że w dwa tygodnie po przejęciu fabryki, została ona uruchomiona (27 luty 1945).

Garbarnia jest jednym z największych tego rodzaju przedsiębiorstw na Pomorzu i w Polsce zachodniej. Przed rokiem 1939 produkowała 300 skór dziennie. Obecnie, pomimo wielkich trudności związanych z wojną, produkuje dziennie 200 skór. „Wkrótce jednak — dodaje dyrektor — produkcja nasza wzrośnie i przewyższy stan przedwojenny o 25%. Jest to nasz postulat i punkt honoru".

Fabryka pozostawiona była przez Niemców w stanie częściowego zniszczenia. Rury parowe i wodne popękały. Maszyny zostały rozregulowane. Budynki ucierpiały w 15%.

W fabryce istnieje rada załogowa, będąca w stałym, ścisłym kontakcie z dyrekcją nie tylko de jure, ale i de facto. Przez jej kontrolę przechodzą między innymi wszystkie sprawy finansowe.

Najdotkliwszym brakiem — w pierwszym okresie po uruchomieniu — był brak fachowców, opału, tłuszczów maszynowych i garbarskich. Obecnie surowców, garbników i chemikalii starczy na 2 miesiące, ludzi natomiast w dalszym ciągu brak. Sprawą dostarczania odpowiednich sił roboczych z innych terenów zajęło się już Zjednoczenie Przemysłu Skórzanego. Instytucja ta, będąca najwyższą w hierarchii skórzanej, zajmuje się także podziałem surowców i wyrobów gotowych.

Dzięki wspólnym wysiłkom członków dyrekcji — dyrektora naczelnego Reflinga i dyrektora administracyjno-handlowego Moskwy oraz Związku Zawodowego Skórników, reprezentowanego przez przewodniczącego Rady Załogowej ob. Drążewskiego, zostały w fabryce uruchomione urządzenia, mające na celu udogodnienie i ułatwienie pracy robotników. Powstała stołówka, wydająca smaczne, obfite posiłki; zwiększono w znacznej mierze „suchy" deputat; uruchomiono umywalnie, prysznice itd. Do 1 maja rb. wypłacono robotnikom zaległe pensje zgodnie z umową zbiorową, zawartą 28 kwietnia br. między Zjednoczeniem Przemysłu Skórzanego a Związkiem Zawodowym Skórników. Podjęto wydawanie robotnikom, zatrudnionym w młynie garbarskim oraz przy siarczkach, po pół litra mleka dziennie. Taką samą porcję mleka otrzymują dzieci wszystkich pracowników w wieku 3 do 5 lat.

Produkcja fabryki jest zmechanizowana i samowystarczalna. Fabryka posiada własną elektrownię, ekstraktownię (produkcja ekstraktów garbarskich), kotłownię, ślusarnię, stolarnię, kuźnię, rymarnię, warsztat elektryczny, laboratorium naukowo-doświadczalne, środki transportowe, własną przystań rzeczną, a nawet własny majątek ziemski o powierzchni 182 ha. Funkcjonuje również milicja fabryczna z ob. Bartkowskim na czele.

Jedną z bolączek zakładu jest sprawa mieszkaniowa. „Pracownik nie jest w stanie pracować, nie mając zapewnionego odpoczynku we własnym mieszkaniu" — mówi dyrektor Moskwa. Fabryka posiada dwa własne domy, nie ma jednak możliwości umieścić w nich swych pracowników, ponieważ domy te w 50% zajęte są przez ludzi „obcych", często nie mających nic wspólnego z pracą w ogóle. Niedomagania mieszkaniowe są jaskrawym dowodem wadliwej i szkodliwej z punktu widzenia społecznego gospodarki mieszkaniowej miasta.

W towarzystwie członków dyrekcji zwiedzam fabrykę. Mijamy piękną, słoneczną oranżerię. Zwiedzamy laboratorium naukowo-doświadczalne pełne retort i innych precyzyjnych przyrządów. Przechodzimy przez salę posiedzeń do widnych, odnowionych lokali biurowych. Wszędzie panuje porządek i czystość. Personel w skupieniu pracuje.

Zwiedzam w kolejności produkcji: młyn garbarski, składy skór surowych (z odpadków robi się klej), oddział moczenia i wapnienia skór, elektrownię (posiadającą osobliwość w postaci olbrzymiego „Diesla" o sile 350 KM), garbarnię właściwą, gdzie odbywa się dołowanie, ekstraktowanie, farbowanie, natłuszczanie, suszenie i prasowanie skór. Do prasowania używa się gigantycznego „żelazka" o sile ucisku równającej się 45 tysięcy kg. Wprawne ręce robotnika zdecydowanie i szybko manipulują przy tym potwornym kompresorze, igrając z niebezpieczeństwem. Jak informuje mnie dyrektor, od czasu uruchomienia fabryki nie było ani jednego nieszczęśliwego wypadku przy pracy.

Oglądam z zaciekawieniem maszynę do robienia deseni na skórze. Pod jej działaniem zwykła skóra krowy zamienia się w skórę jaszczurki, krokodyla, antyk, wyglądając ponętnie i egzotycznie na wystawie sklepowej.

Na zakończenie zwiedzam łazienki, prysznice, chłodnię, kuchnię i stołownię, gdzie panuje wzorowa czystość.

J. J.

Specjalny sąd karny dla spraw zbrodniarzy faszystowsko-hitlerowskich

Zgodnie z dekretem Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego z dnia 12. 9. 1944 powołany został do życia na okręg Sądu Apelacyjnego w Toruniu Specjalny Sąd Karny dla spraw zbrodniarzy faszystowsko-hitlerowskich. Sąd rozpoczął już urzędowanie.

Do wyłącznej właściwości tego sądu należy osądzanie zbrodni, popełnionych po dniu 31. 8. 1939, a polegających na dokonywaniu zabójstw, znęcaniu się lub prześladowaniu osób spośród ludności cywilnej lub jeńców wojennych, wymuszaniu oświadczeń od takich osób lub im bliskich pod groźbą ujęcia lub oddania w ręce władzy okupacyjnej oraz działaniu w inny sposób na szkodę Państwa Polskiego i osób cywilnych lub jeńców wojennych.

Sąd i Prokuratura Specjalnego Sądu Karnego mieszczą się w Toruniu przy ul. Mickiewicza 61.

Święto 3-go Maja w Chełmnie

Od własnego korespondenta „Ziemi Pomorskiej"

W dniu 2 maja o godz. 19 Związek Harcerstwa Polskiego łącznie ze Związkiem Walki Młodych urządził uroczysty capstrzyk, przemaszerowując z zapalonymi pochodniami ulicami miasta. Na zakończenie capstrzyku odśpiewano „Rotę".

Dnia 3 maja, mimo nieszczególnej pogody, ludność miasta Chełmna zapełniła ulice i Plac Wolności, by zamanifestować w święto narodowe swą radość. O godz. 8 odbyła się zbiórka wszystkich organizacyj i szkół przed starostwem, skąd nastąpił wymarsz do kościoła farnego.

Po skończonym nabożeństwie organizacje ustawiły się na Placu Wolności. Przed trybuną stanęły poczty sztandarowe i licznie zgromadzeni mieszkańcy miasta. Krótką akademię zagaił kierownik biura Informacji i Propagandy Karpiński. Sekretarz powiatowy Polskiej Partii Robotniczej Szatkowski podał najnowszy komunikat wojenny o zajęciu Berlina przez wojska radzieckie i polskie oraz o kapitulacji wojsk niemieckich we Włoszech. Dalszym ciągiem programu było uroczyste złożenie wieńca na grobach poległych w walkach o wolność miasta Chełmna żołnierzy radzieckich. Przy składaniu wieńca Milicja Obywatelska oddała trzykrotny salut na cześć bohaterów.

Z kolei głos zabrał zastępca komendanta wojennego kpt. Michajow, który zaapelował do społeczeństwa miasta, by pamięć poległych bohaterów radzieckich pozostała na zawsze w sercach każdego obywatela chełmińskiego. Wzniesiono okrzyki na cześć marszałka Stalina, armii radzieckiej i polskiej oraz Rządu polskiego, po czym odśpiewano „Rotę".

Utworzony następnie pochód skierował się na cmentarz katolicki, gdzie złożone zostały wieńce na grobach poległych w walkach o miasto Chełmno żołnierzy polskich w wojnie polsko-niemieckiej w r. 1939. W czasie składania wieńca przemówił miejscowy ksiądz proboszcz. Tu również Milicja Obywatelska oraz korpus oficerski oddali trzykrotny salut na cześć bohaterów. Defilada na Placu Wolności zakończyła manifestację.

Wieczorem o godz. 18 odbyła się akademia w Hotelu Centralnym, na której wygłoszono referaty na temat konstytucji 3. Maja. Po części oficjalnej o godz. 19 odegrane zostały inscenizacje sceniczne zorganizowane przez ZWM, harcerstwo i TUR. Po skończonym przedstawieniu odbyła się zabawa taneczna.

Korespondencja z Chojnic

(Od własnego sprawozdawcy „Ziemi Pomorskiej")

Mimo wielkich trudności spowodowanych wypadkami wojennymi, powiat chojnicki — poważnie dotknięty przez okupację i wojnę — w szybkim tempie przeprowadził reformę rolną. Dzięki usilnym staraniom starosty powiatowego i Urzędu Ziemskiego, przy wydatnej pomocy oficerów Wojska Polskiego, PPR, grupy techników mierniczych i brygady Wojewódzkiego Urzędu Ziemskiego, dokonano już podziału wielkiej ilości ziemi. Parcelacji podlegało 100 majątków o łącznym obszarze 23.310 ha. Do dnia 14 kwietnia rozparcelowano już 25 majątków (6.503 ha); prace nad podziałem dalszych 14 majątków (3.097 ha) są na ukończeniu; pod zalesienie oddano 14 majątków (2.423 ha); z parcelacji wyłączono 10 gospodarstw (5.039 ha) nasienno-hodowlanych i wzorowych. Parcelacja dalszych 6.250 ha jest w pełnym toku.

Podziału ziemi dokonały delegowane przez gminne komisje Reformy Rolnej komisje podziałowe pomiędzy: służbę folwarczną i bezrolnych robotników. Ziemię otrzymali również małorolni i średniorolni z liczną rodziną. Zabudowania majątków rozparcelowanych i około 10 ha przylegających do nich ziemi pozostawiono jako ośrodek wyłączony z parcelacji z przeznaczeniem na szkoły, ośrodki kulturalno-oświatowe i domy wypoczynkowe.

Jako oddzielne zagadnienie należało by traktować parcelację w północnej części powiatu chojnickiego, na tzw. Gochach. Jest to gleba piaszczysta, nieurodzajna. Tam wielu gospodarzy-kaszubów posiada gospodarstwa ponad 100 ha, na których trzymali najwyżej 3 konie i z trudnością wygospodarowali utrzymanie dla rodziny. Jednak kaszubi ci — głęboko przywiązani do swojej ojczystej gleby — nie porzucali gospodarstw, nie zniemczyli się i w chwilach największego ucisku pozostali wiernymi wierze ojców. Ludzie ci tak zrośli się ze swoją ziemią, że mimo lepszych perspektyw na innych gospodarstwach nie chcą porzucić swoich stron. Miarodajne czynniki powinny uwzględnić te wyjątkowe okoliczności i po wyłączeniu pewnej ilości ziemi pozostawić Gochy swemu dotychczasowemu losowi.

F. L.

*

Podczas gdy w innych powiatach pomorskich szkoły powszechne już dawno otwarły swoje podwoje, odcinek oświatowy naszego budzącego się życia państwowego na terenie pow. chojnickiego leżał odłogiem. Przyczyny szukać należy w szczególnie trudnych warunkach, w jakich Chojnice się znalazły wskutek wojny. Pomimo trudności nauczycielstwo z całym zapałem zabrało się do pracy, by przygotować odpowiednie budynki i odszukać porzucony przez okupanta sprzęt.

Niedawno odbyła się w Chojnicach pierwsza powiatowa konferencja nauczycielska, na którą zjechało się około 80 nauczycieli i nauczycielek z całego powiatu.

Obecnych przywitał inspektor szkolny powiatu ob. Trzebiatowski, który wezwał nauczycielstwo do podjęcia trudnej i odpowiedzialnej pracy udostępnienia nauki wszystkim i dania nowych podstaw w wychowaniu demokratycznego pokolenia. Inspektor stwierdził, że powiatowi brak jeszcze 100 nauczycieli, wyraził jednak nadzieję, że nowy rok szkolny rozpocznie się już w normalnych warunkach.

Instruktor oświaty dla dorosłych obszernie omawiał pracę wychowawczą pozaszkolną. Odcinek ten zmierza do takiego podniesienia oświaty, by każdy obywatel miał możność zająć stanowisko na każdym szczeblu. W tym celu tworzy się powiatowe i gminne komisje O. D., których najbliższym planem jest: kurs wieczorowy pełny w Chojnicach, kursy uzupełniające przy szkołach II. i III. stopnia, kursy początkowe przy szkołach I. stopnia, odbudowa bibliotek i zakładanie świetlic. Projektuje się dalej powołanie do życia uniwersytetu ludowego we wsi Zamarte i urządzenie domu wypoczynkowego dla nauczycieli w Ostrowitem.

Starosta powiatowy witając konferencję przedstawił obecnym stan gospodarczy powiatu i wezwał ich do współpracy nad podniesieniem kultury i oświaty wsi. Szczególny nacisk kładł na pomoc w reformie rolnej i ukończeniu zasiewów. Starosta wyraził nadzieję, że nauczycielstwo tej pomocy nie odmówi.

T. G.

Powiat wyrzyski w dniu zwycięstwa

Bicie dzwonów i salwy strzałów karabinowych obwieściły ziemi wyrzyskiej zwycięstwo Narodów Zjednoczonych. Radosne podniecenie ogarnęło wszystkich. Ludzie samorzutnie dekorowali domy, wywieszali flagi. W miastach, gminach i gromadach wiejskich odbyły się manifestacje. Wiwatom na cześć zwycięzców nie było końca.

W Nakle prawie całe miasto wyległo na rynek. Z jednego z balkonów przemawiał burmistrz Kubiszewski, przedstawiciel PPR, przedstawiciel PPS, kierownik szkoły oraz przedstawiciele Armii Czerwonej i Wojska Polskiego w osobach mjr. Szarowa i por. Samca. Ludzie witali ich radośnie; dzieci szkolne każdemu z żołnierzy wręczały kwiaty. W wielu oczach pojawiły się łzy radości. Uformowany pochód przeszedł ulicami miasta, śpiewając „Rotę".

Z Nakła udaliśmy się do Wyrzyska, by i tam wziąć udział w manifestacji. Mijaliśmy osadę Smielin, gdzie są osiedleni ludzie z krakowskiego. Dziewczęta w barwnych krakowskich strojach ozdabiały domy girlandami.

O godzinie 18-tej zgromadzili się na targowisku mieszkańcy miasta. Przybył również oddział Armii Czerwonej, milicja, oddziały przysposobienia wojskowego, PPR, ZWM, harcerze, dziatwa szkolna, pracownicy urzędów. Wiec zagaił kierownik Informacji i Propagandy ob. Wasilewski; dalej przemawiał starosta powiatowy Borowski, sekretarz PPR Matusiak, kierownik szkoły powszechnej Droszcz i na zakończenie wojenny komendant mjr Januszewski. Mówca zobrazował przebieg wojny aż do zupełnego zwycięstwa. Żywiej zabiły serca, kiedy przedstawiciel Czerwonej Armii mówił o naszym wkładzie w wielkie dzieło zwycięstwa. Ta część przemówienia była przerwana okrzykami na cześć Związku Radzieckiego i Marszałka Stalina.

Nazajutrz we wszystkich kościołach w powiecie odbyły się dziękczynne nabożeństwa z uroczystym odśpiewaniem „Te Deum". Po nabożeństwie odbyły się pochody do miejsc, w których oprawcy hitlerowscy mordowali Polaków, aby minutową ciszą uczcić męczenników sprawy narodowej i ich ofiary dla wielkości naszej ojczyzny.

Echa i odgłosy

Göring

Przed wojną bały się go wszystkie zające, sarny i dziki. W czasie wojny bała się go bezbronna ludność napadniętych krajów. Rozporządzał bowiem najstraszliwszą bronią: lotnictwem niemieckim.

Mniemano powszechnie, że jest mściwy, bezwzględny, okrutny — pierwszy namiestnik niemieckiego szatana.

Jakże niesłusznie! Był to, okazuje się... demokrata. Prześladowany przez „umiłowanego führera", zmuszany do wykonywania jego poleceń, w końcu zagrożony przezeń śmiercią. Cień niebezpieczeństwa unosił się nad jego głową bez przerwy. Tak go przygnębiał, że... tył niemiłosiernie.

Świat wyraźnie krzywdził Göringa, imputując mu sztamę z Hitlerem. Był to gołąb, z którego niewiadomo dlaczego chciano koniecznie zrobić jastrzębia. Żył wśród skłóconych ludów na globie wyłącznie marzeniami o pięknie i miłości bliźniego.

Gdy lała się krew pod Orłem, w Normandii, pod Warszawą, mógł jeszcze — z oddalenia — jakoś to znosić. Gdy działa zagrzmiały pod Berlinem, oddalił się od piekła wojny w góry Tyrolu, by koić ból serca widokami natury i słuchaniem pieśni pastuszych. Ubrany w mundur pierwszego marszałka Rzeszy (przywdziany na jego barki terrorem) błądził po przełęczach, spozierając ze smutkiem w ascetycznych oczach na ogarnięty pożogą świat. Jeśli myślał tam o ucieczce, to tylko z uwagi, że ludzie nie zrozumieją jego pięknej duszy i że mogą opacznie skomentować jego rolę w hitlerowskich Niemczech. Ileż to razy w momencie przełomów dziejowych wieszano dobroczyńców ludzkości? Czy nie spalono na stosie Giordano Bruno? Czy nie łamano kołem niewinnego Callasa?

Cóż Göring mógł zrobić, jeśli Hitler kazał mu grać pierwszą rolę przy sobie? Mógł tylko posłuchać. Mordując jednak ludzi, paląc miasta, zabijając kobiety, starców i dzieci, widział zawsze przed sobą lepszy, piękniejszy świat. Świat bez Hitlera i bez jego okrucieństw. Jeśli przed trzema laty wziął osobiście udział w nalocie na Londyn, to zrobił to tylko z chęci poznania całej grozy wojny, rozpętanej przez swego prześladowcę.

Jakże ciężka niesprawiedliwość dotyka obecnie tego człowieka! Wrogowie złapali go w górskim ustroniu i grożą śmiercią. Jego — miłośnika lasów i kniei — chcą powiesić na drzewie! Tyle razy spoglądał z ukrycia na tokujące na gałęziach głuszce, by teraz niepokoić się wizją jednej, sękatej gałęzi...

Co za czasy! *H. Malewicz.*

Państwowa Szkoła Baletu w Toruniu

W Toruniu powstała Państwowa Szkoła Baletu, na której czele stanęli: znakomita nasza tancerka Zofia Pflanz-Dróbecka i prof. Stanisław Dróbecki, b. wicedyrektor największego na świecie baletu rosyjskiego Diagilewa.

Zofia Pflanz-Dróbecka jest córką ś. p. Wincentego Pflanza, baletmistrza Teatru Wielkiego w Warszawie, który oddał ją w ósmym roku życia do warszawskiej szkoły baletowej, skąd mając lat 14 przeszła na scenę Teatru Wielkiego. W roku 1911 została zaangażowana do słynnego Baletu Diagilewa, gdzie przebywała do roku 1918 — od 1914 r. jako primabaleryna. W roku 1919 wróciła do Warszawy, wyjeżdżając rok rocznie na gościnne występy do Anglii i Francji. Triumfalny pochód tej o niesłychanej technice i kulturze tancerki świadczy niezbicie o fenomenalnym jej talencie.

W roku 1922 przez lat 21 prowadziła Zofia Pflanz-Dróbecka w Warszawie zawodową szkołę baletu, stojącą na bardzo wysokim poziomie. Szkoła ta została we wrześniu 1944 r. przez Niemców zburzona.

Korespondencja z Szubina

W pięknie położonym Lubostroniu (powiat Szubin), około 5 km od miasta Łabiszyna urządzony został pierwszy Pomorski Dom Wypoczynkowy. Rozległy pałac — dawniejsza siedziba hrabiowska — otworzyła swoje podwoje dla spragnionych wypoczynku ludzi pracy w Polsce.

W święto narodowe 3. Maja o godz. 12, w jednej z sal przyjęć zebrali się przedstawiciele armii radzieckiej i armii polskiej, wicewojewoda pomorski, starosta powiatowy szubiński, przedstawiciele władz, duchowieństwo i zaproszeni goście, gdzie ksiądz proboszcz Schmidt z Łabiszyna dokonał poświęcenia domu wypoczynkowego. Następnie udano się do sali jadalnej, gdzie przy posiłku wygłosili okolicznościowe przemówienia starosta powiatowy Jaroczyński, wicewojewoda pomorski, major wojsk radzieckich, Popławskij, kpt. Sawinn oraz kpt. Krawczyk, jako przedstawiciel Wojska Polskiego.

Czytelnicy mają głos

Niedola repatriantów w Wyrzysku

Z początkiem br. szeroką falą ze wschodu popłynęły liczne tysiące repatriantów do Polski. Po długiej podróży, pełnej braków i niewygód, dopływają one wreszcie do upragnionej przystani życiowej.

Niestety, zamiast ukojnej przystani, spotykają nieraz spiętrzone fale przeciwności spowodowanych nieudolnością, czy też złą wolą niektórych urzędów repatriacyjnych.

Za przykład niech posłużą stosunki panujące w Wyrzysku.

Repatrianci, zamieszkali na punkcie etapowym, otrzymują posiłki trzy razy dziennie: na śniadanie wodę zabarwioną kawą, na obiad przeważnie kartofle z brukwią lub marchwią, prawie bez tłuszczu, na kolację znów wodę zabarwioną kawą. Do tego trochę czerstwego chleba. Repatrianci, ratując się od niedojadania, własnym przemysłem gotują strawę na cegiełkach w podwórzu.

Otrzymanie mieszkania w Wyrzysku jest bardzo utrudnione. Pobyt w schronisku dopuszczalny jest tylko przez okres 10 dni. Po upływie tego terminu repatrianci są przymusowo usuwani do pobliskich folwarków.

Nic dziwnego, że ogromna większość repatriantów ucieka z Wyrzyska gdzie kto może: do Bydgoszczy, do Łodzi, do Lublina.

Byłoby wskazane, by miarodajne czynniki wejrzały w gospodarkę dobrze zgranego zespołu młodzieńców, stanowiących zarząd PRU'u w Wyrzysku. *Repatriant.*

Po premierze „Wesele Figara"

W numerze 55 „Ziemi Pomorskiej" ukazała się recenzja z premiery „Wesele Figara" w Teatrze Małym. Autor recenzji naświetlił w niej bardzo ciekawie sztukę Beaumarchais, podając jej genezę i odmalowując warunki historyczne, w jakich powstała. Zbliża to widza do autora i jego dzieła. A zbliżenie takie jest konieczne.

Nie mogę zgodzić się z twierdzeniem recenzenta, że „sztuka mimo wzwyż 50 lat swego wieku, jest w ogólnej strukturze tak nowoczesna, że nie dopuszcza żadnych wykrętów archaizacyjnych, co byłoby (w sensie reżyserskim) znacznym ułatwieniem". — Nie wchodzę w nieznaną mi bliżej dziedzinę ułatwień dla reżysera. Stwierdzam natomiast, że „Wesele Figara" nie może być w żadnym wypadku nazwane sztuką nowoczesną. Nie jest ono również sztuką aktualną. Może być więc traktowane jedynie jako zabytek — bardzo zresztą na tle swej epoki ciekawy.

Zmieniły się czasy, stosunki społeczne i... publiczność. Publiczność dzisiejsza spragniona rozrywki, teatru i humoru, może się śmiać nawet na premierze „Wesele Figara". Nie jest już wszakże w stanie przejąć się tym, co niegdyś było najistotniejszą treścią sztuki — jej hasłami rewolucyjnymi i społecznymi, ponieważ dawno minęły odtwarzane przez autora stosunki. Sama zaś intryga sztuki jest tylko barwną dekoracją przeszłości.

Aktorzy niewątpliwie „sumiennie wywiązali się ze swych zadań", ale oderwani od życia i nurtujących je dziś problemów, nie zdołali nas zachwycić treścią sztuki.

Starając się umiejętnie „wygrywać wszystkie półtony", „podrysowywać postać magnata" i stawać się „w miarę zdobywczy" — nie dali sobie jednak rady... z umiarem, jaki powinien cechować grę aktora.

W sumie — przedstawienie wyjątkowo sceniczne — ale czy „będzie poważną pozycją w obecnym sezonie" śmiem powątpiewać.

Zaczekajmy na ukazanie się na afiszu sztuk współczesnych i wtedy dopiero spróbujmy ocenić pracę naszego teatru. *K. W.*

Zarządzenie prezydenta miasta

Wszystkich mieszkańców miasta Bydgoszczy, którzy wzięli na wychowanie lub pod nadzór bezdomne dzieci niemieckie, wzywam niniejszym do zarejestrowania tych dzieci w Wydziale Opieki Społecznej, ul. Gdańska 31, pokój 10, II piętro, i to w nieprzekraczalnym terminie do dnia 20 maja br. Zgłoszenie winno obejmować: 1. imię i nazwisko, o ile jest wiadome, 2. nazwisko i adres rodziców dziecka, 3. imię i nazwisko oraz dokładny adres osoby, u której dziecko przebywa, 4. czas i okoliczności zabrania dziecka na wychowanie względnie pod nadzór.

Zgłoszeniu podlegają osoby do lat 17, przy czym zaniechanie zgłoszenia grozi odpowiedzialnością z art. 199 kodeksu karnego.

Bydgoszcz, dnia 8 maja 1945.

Prezydent Miasta
(—) Witold Szukszta

Odpowiedzi redakcji

Ob. Lewandowski, emeryt, Bydgoszcz. List Wasz przesłaliśmy prezydentowi miasta do dyspozycji.

Z frontu reformy rolnej

Reforma rolna na terenie woj. pomorskiego dobiega końca. — W 23 powiatach parcelacji podlega 1742 majątków o ogólnym obszarze 598.558 użytków rolnych. — Od parcelacji wyłączano zupełnie 124 folwarki o obszarze 65.027 ha, częściowo też 21 majątków o obszarze 10.437 ha użytków rolnych.

Rozparcelowano 1200 majątków o obszarze 235.570 ha. W 184 gospodarstwach pozostało do rozparcelowania 26.350 ha.

Nadano ziemię: 15.021 rodzinom służby folwarcznej 108.232 ha, 4250 bezrolnym 26.350 ha, 2929 małorolnym 11 144 ha, 2912 średniorolnym 11.403 ha, 738 rzemieślnikom 1261 ha, 219 szkołom 2930 ha; ogółem otrzymało ziemię 26.323 rodzin. Stworzono 196 ogródków działkowych o obszarze 98 ha. Do dyspozycji Związku Samopomocy Chłopskiej oddano 3.720 ha użytków rolnych. Brak danych ze Złotowa, Bytowa, Lęborka, Słupska, Człuchowa i Szczecinka.

*

W Brodnicy parcelację ziemi zakończono. Reformie rolnej podlegało 48 majątków o obszarze 18.468 ha. Od parcelacji wyłączono całkowicie 6 majątków o obszarze 2.790 ha, częściowo też 2 majątki o obszarze 100 ha.

Rozparcelowano 40 majątków o obszarze 3.885 ha użytków rolnych. Nadano ziemię: 609 rodzinom służby folwarcznej 3.402 ha, 16 bezrolnym 87 ha, 100 małorolnym 309 ha, 21 średniorolnym 283 ha, 5 rzemieślnikom 9 ha, 8 szkołom 33 ha.

*

W powiecie chełmińskim parcelację ziemi zakończono. Reformie rolnej podlegało 52 majątki, w tym 5 od parcelacji wyłączono.

Rozparcelowano 47 majątków o obszarze 5.518 ha użytków rolnych. Nadano ziemię: 845 rodzinom służby folwarcznej 4.970 ha, 27 małorolnym 102 ha, 49 średniorolnym 136 ha, 2 rzemieślnikom 8 ha, 14 szkołom 280 ha ziemi uprawnej.

*

W powiecie lipnowskim parcelację ziemi zakończono. Reformie rolnej podlegało 82 majątki o ogólnym obszarze 22.554 ha. Wyłączono częściowo od parcelacji 6 majątków o obszarze 5.845 ha.

Rozparcelowano 82 folwarki o obszarze 13.555 ha użytków rolnych. Nadano ziemię: 1.386 rodzinom służby folwarcznej 9.492 ha, 93 bezrolnym 650 ha, 181 małorolnym 579 ha, 474 średniorolnym 2.535 ha użytków rolnych.

Polpress

Korespondencja z Nakła

(Od własnego sprawozdawcy „Ziemi Pomorskiej")

Nakło zrzuciło szybko ślady niemczyzny. Już od wielu tygodni cechuje je ponownie prawdziwie polskie oblicze. Niemieckie szyldy uliczne i napisy zostały zastąpione polskimi. Na ulicach, dzięki usilnej inicjatywie czynników powołanych, pa[illegible] wzorowy porządek. Gmachy, które podczas zaciętych walk o Nakło doznały mniejszych uszkodzeń, są doprowadzane w błyskawicznym tempie do pierwotnego stanu. Naprawa mniej uszkodzonych domów zapobiegnie w części dającemu się dotkliwie odczuwać brakowi mieszkań i da możność niektórym rodzinom zamieszkania w wygodnych pomieszczeniach pod własnym dachem.

Wszyscy obywatele pracują też intensywnie. Każdy dobrze rozumie swoje obowiązki i stara się wypełniać je należycie, bo wie dobrze, że właśnie od plonów jego pracy i od jego inicjatywy zależeć będzie dobrobyt, ład i porządek w mieście.

*

Wstępujcie do Towarzystwa Uniwersytetów Robotniczych. Nie zwlekajcie. Gremialnie do naszych szeregów. Damy wam prawdziwą i istotną atmosferę, w której najpiękniej i najbujniej przejawiać się będą idee młodości. Damy wam to, czego młodzież pragnie i za czym goni. Znajdziecie u nas nie tylko rozrywkę i zapomnienie w codziennych troskach, znajdziecie uświadomienie polityczne, uzupełnicie waszą wiedzę, dopomożemy wam do osiągnięcia wytyczonego celu, pójdziemy po drogach waszych zainteresowań, stworzymy dla was możliwości rozwoju waszych talentów i zdolności. Będziemy starali się wykorzystywać waszą energię, wasz zapał dla waszego dobra i dla dobra ojczyzny, którą wy pokierować musicie i odbudować... Wszystko, co się chowa pod nazwą sportu, stać będzie przed wami otworem — sprawność fizyczna i tężyzna jest jedną z głównych zasad naszego Towarzystwa, w urządzanych co pewien czas imprezach sportowych, damy wam okazję do osiągnięcia najlepszych wyników. Damy wam wszystko, za czym młodzież goni i pragnie...

Nie zwlekajcie... Gremialnie do naszych szeregów.

Kazimierz Chyła

Toruń w dniu zwycięstwa

Dzień Zwycięstwa święcił Toruń w blaskach wiosennego słońca. Tysiączne rzesze mieszkańców zapełniły Plac św. Katarzyny, na którym uroczystą Mszę świętą celebrował ks. dr Jank w asyście ks. Żura i ks. Weltrowskiego. Prezydent miasta ob. Dobrowolski podkreślił w swym przemówieniu doniosłość i znaczenie chwili. Przedstawiciel Wojska Polskiego, płk Adamowicz, zakomunikował zebranym postanowienie Krajowej Rady Narodowej, mocą którego gen. Rola-Żymierski mianowany został marszałkiem Polski. Wiadomość tę publiczność przyjęła gromkimi okrzykami i wiwatami. Dalej przemawiali przedstawiciel Armii Czerwonej płk Andrejew, por. Karwik jako przedstawiciel Armii Polskiej i ob. Szantyr w imieniu Międzypartyjnej Komisji Porozumiewawczej.

Na Rynku Staromiejskim odbyła się defilada, którą odebrali przedstawiciele władz wojskowych i cywilnych.

Wieczorem w Teatrze Ziemi Pomorskiej odbyła się uroczysta akademia, którą zagaił prezydent miasta ob. Dobrowolski. Wicewojewoda ob. Felczak wygłosił okolicznościowe przemówienie. Z kolei zabrał głos prezes Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej ob. dr Cieślak, który przedstawił cierpienia narodu polskiego w latach okupacji, jego niezachwianą wiarę w sprawiedliwość dziejową i ostateczne zwycięstwo. Prezydent miasta odczytał rezolucję, powziętą na posiedzeniu Miejskiej Rady Narodowej.

Poświęcenie krzyża w Barcinie

Wszędzie, gdziekolwiek stanął barbarzyński Niemiec, pierwszym jego zadaniem było niszczenie kościołów, obalanie pomników i krzyżów przydrożnych. To też i w okolicach Barcina upamiętnili oni swój pobyt zburzeniem pomnika Serca Jezusowego, postawionego staraniem ś. p. księdza Nowickiego, zamęczonego w obozie koncentracyjnym w Oranienburgu. Pomnik ten panował nad miastem z historycznej góry św. Wojciecha i pierwszy padł ofiarą hakatystów niemieckich; wkrótce potem ten sam los spotkał grotę przed kościołem, zbudowaną na wzór cudownej groty w Lourdes. Sam kościół, na krótko przed wojną pięknie odmalowany, służył okupantom za magazyn meblowy.

Jak duchy zła bojące się znaku krzyża, pousuwali nam Niemcy wszystkie krzyże, sądząc, że ujdzie to im bezkarnie. Kara jednak ściga ich teraz i żaden zbrodniarz jej nie ujdzie.

Chcąc uczcić pamięć przez gestapo zamordowanych obywateli naszego miasta, cech ogólno-rzemieślniczy z cechmistrzem Chudzińskim na czele, postawił na górze św. Wojciecha, w miejscu strąconego pomnika, wspaniały krzyż, którego poświęcenie odbyło się 6 maja. Po uroczystej Mszy św., na której kościół wypełniony był po brzegi, ruszyła procesja z udziałem dziatwy szkolnej, wszystkich stowarzyszeń z wieńcami, burmistrza Reinkego, przedstawiciela PPR. ppor. Dziemięczuka i Rady Narodowej z przewodniczącym Kilińskim na czele. Dalej postępowały rodziny i krewni bestialsko przez Niemców pomordowanych ofiar, wreszcie tłumy mieszkańców miasta i okolicy.

Po przybyciu na górę św. Wojciecha, ks. proboszcz Bolc odczytał listę pomordowanych, których spis został zamieszczony na krzyżu, po czym uczcił porywającym kazaniem bohaterów, którzy życie swe oddali za wiarę i ojczyznę. Po poświęceniu krzyża zakończono uroczystość odśpiewaniem „Boże coś Polskę".

I z powrotem z góry św. Wojciecha rozpostarł ramiona nad Barcinem krzyż Męki Pańskiej.

Depko.

KRONIKA

— **Obwieszczenie.** W myśl regulaminu targów małych miasta Bydgoszczy z dnia 12 maja 1931 r. (Orędownik miasta Bydgoszczy nr 12 z dnia 1 czerwca 1931 r. poz. 116) targi małe odbywają się każdego tygodnia w godzinach od 7—13:

a) w środy i soboty na: 1. Starym Rynku, 2. Nowym Rynku, 3. Wełnianym Rynku, 4. Zbożowym Rynku, 5. Placu Poznańskim, 6. Placu przy Małym Dworcu Kolejowym, 7. Rybakach;

b) w poniedziałki i czwartki oraz środy i soboty na: Placu Piastowskim;

c) we wtorki i czwartki na: targowisku przy Rzeźni Miejskiej.

O ile dzień targowy przypadł w wolny od zajęć dzień świąteczny, targ odbywa się w dniu roboczym, poprzedzającym dzień świąteczny. Targi odbywają się w myśl regulaminu Orędownika miasta Bydgoszczy nr 12 z dnia 1 czerwca 1931 r.

— **Wydział Aprowizacji i Handlu** komunikuje, że na kupony ziemniaczane wszystkich kart żywnościowych, można pobrać w sklepach warzywnych kontyngent ziemniaków na miesiąc maj.

I kategoria otrzyma 18 kg, II kategoria — 15 kg, III kategoria — 10 kg, I kategoria rodzinna otrzyma 12 kg, II kategoria rodzinna — 9 kg.

Równocześnie wydział zwraca uwagę na § 13 rozporządzenia prezesa Rady Ministrów z dnia 9. 2. 45, że ze względu na niewykonanie kontyngentu, wolny handel ziemniakami jest wzbroniony.

— **Urząd Informacji i Propagandy Województwa Pomorskiego** poszukuje zdolnego fotografa-fachowca na stałe. Kandydaci zgłoszą się do Urzędu, Gdańska 30 — Ref. personalny.

Ze sportu

— **Urząd Informacji i Propagandy** wzywa wszystkich obywateli, którzy mogą złożyć zeznania o zbrodniach hitlerowskich, popełnionych na Polakach w Bydgoszczy i okolicy, o zgłoszenie się w Urzędzie Informacji i Propagandy Woj. Pomorskiego, ul. Gdańska 30, I ptr. Prosimy również o dostarczenie nam dowodów kłamliwej propagandy niemieckiej, jak naprzykład: książki, fotografie, listy itp.

— **Zorganizowanie Koła Opieki Rodzicielskiej przy szkole im. Królowej Jadwigi.** W dniu 11 bm. zostało na nowo zorganizowane Koło Opieki Rodzicielskiej przy szkole im. Królowej Jadwigi.

Licznie przybyłych rodziców powitał kierownik tut. szkoły ob. Ajtner, który w kilku słowach zobrazował obecny stan szkoły oraz wskazał na braki i trudności, z jakimi musi walczyć szkolnictwo.

Złożył on w imieniu zebranych podziękowanie ob. Stefańskiej za przechowanie sztandaru harcerskiego przez czas okupacji niemieckiej oraz Komitetowi Dzielnicowemu i obywatelskim rejonom szkoły za dozór nad książkami i dary pieniężne.

Zebrano 200 książek i 1251,17 zł.

Po wyborze Zarządu Opieki Rodzicielskiej i omówieniu ważniejszych spraw zebranie zakończono.

— **Nabożeństwa kościoła Metodystów** przy ul. Poznańskiej odbywają się w każdą niedzielę o godz. 11.

— **Polskie Radio** zatrudni natychmiast w Gdańsku, Gdyni, Sopotach i miastach województwa gdańskiego radiotechników, elektromonterów, personel biurowy i administracyjny. Zgłaszać się do Polskiego Radia, Sopoty, ulica Czerwonej Armii nr 49.

— **Zjednoczenie Fabryk Cementu** R. P. Ministerstwo Przemysłu otworzyło agenturę na województwo pomorskie z siedzibą w Bydgoszczy (Nowy Rynek 10). Zadaniem agentury jest zorganizowanie sprzedaży cementu instytucjom i przedsiębiorstwom państwowym i miejskim, hurtowi spółdzielczemu i na rynek prywatny przez zorganizowany aparat handlowy. Informacje i zamówienia w lokalu agentury Bydgoszcz, Nowy Rynek 10 od 11 do 12 godz.

— **Związek Inwalidów Wojennych** poszukuje biegłej maszynistki. Pierwszeństwo mają córki inwalidów wojennych i wdów. Zgłoszenia: Związek Inwalidów Wojennych R. P., ul. Ks. Markwarta 2.

— **Komunikat.** Zarządzeniem Ministerstwa Przemysłu z 26 kwietnia br. zostało powołane do życia Zachodnie Zjednoczenie Przemysłu Konserwowego, mieszczące się w Bydgoszczy, ul. Jana Kasprowicza 2, tel. 1827, które obejmuje swą działalnością województwa poznańskie i pomorskie, a zrzesza również i wytwórnie konserw rybnych.

Zjednoczenie wzywa wszystkie wędzarnie i wytwórnie konserw rybnych, znajdujące się na terenie tych województw, do natychmiastowego podania swego adresu i zakresu działalności.

— **Sekcja młynarsko-zbożowo-nasienna** zaprasza członków oraz kolegów niezrzeszonych na zebranie, które odbędzie się w środę, dnia 16 maja br. o godz. 12 w lokalu firmy Ign. Cybulski, Bydgoszcz, Dworcowa 28.

— **Sekretariat Związku Nauczycielstwa Polskiego** zawiadamia swoich członków, starających się o przydział mieszkania, że należy wypełnić formularze, które można odebrać w sekretariacie — Gdańska 52, III piętro.

— **Cech Cukierniczy** zawiadamia, że w środę o godz. 4 odbędzie się zebranie informacyjne w lokalu Izby Rzemieślniczej. Obecność obowiązkowa.

— **Związek Pracowników Gastronomicznych** zawiadamia, iż w dniu 17 maja br. (w czwartek) odbędzie się zebranie wszystkich pracowników i pomocników gastronomicznych w celu przekazania sztandaru.

— **Państwowe Liceum Rolnicze** w Bydgoszczy ul. Bernardyńska 6 zawiadamia, że otwarte zostały zapisy kandydatów do wydziałów: rolniczego, ogrodniczego, hodowlanego, rybackiego, mleczarskiego i innych ściśle związanych z rolnictwem stopnia gimnazjalnego i licealnego. Kancelaria przyjmuje zapisy do tych szkół codziennie od godz. 10—12.

— **Sprostowanie.** W uchwale Kongresu Chłopskiego zamieszczonej w nr 49 „Ziemi Pomorskiej" podniesiono omyłkowo zadania: spółdzielni pow. bydgoskiego, Kongresu pow. bydgoskiego i przedstawicieli spółdzielni „Społem" pow. bydgoskiego.

We wszystkich trzech wypadkach należy uważać, iż dotyczy to Spółdzielni i Kongresu województwa pomorskiego.

Ze sportu

— **Treningi bokserskie.** W każdy wtorek i piątek odbywają się treningi bokserskie w sali domu Związku Walki Młodych od godz. 19.30.

Teatr i kino

Dnia 15 maja w Teatrze Małym przy ul. Gdańskiej 68 sztuka w 3 aktach Gabrieli Zapolskiej pt. „Panna Maliczewska" Początek punktualnie o godz. 17,30. Kasa teatru czynna od godz. 10—12 i od 14—17,30.

*

„Pomorzanin" — „Książątko" — film polski.

„Wolność" — „Antoni Iwanowicz gniewa się" — film rosyjski.

„Bałtyk" — „Antoni Iwanowicz gniewa się" — film rosyjski.

„Ojczyzna" — „Syn Frankensteina" — film amerykański.

„Polonia" — „Subretka" — film amerykański.

Początek seansów o godz. 16 i 18. W niedzielę o godz. 14, 16 i 18.

Adres Redakcji i Administracji: Bydgoszcz, Jagiellońska 37
Redaktor przyjmuje w godz. od 12-ej do 13-tej

Sekretariat Redakcji czynny codziennie od 10 rano do 1 po południu.
Nadesłanych rękopisów Redakcja nie zwraca.

Warunki prenumeraty:
Rocznie 360 zł | Kwartalnie 90 zł
Półrocznie 180 zł | Miesięcznie 30 zł

Redaguje Kolegium — Adres Wydawnictwa: Bydgoszcz, Jagiellońska 37 — Centrala telefoniczna 81 — Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik"